

Castle w 1880 za Alfonsa hr. de Pawel Rammingen, o rok młodsza od niej księżna Mary jest niezamężna.

Uroczystość w szkółce wiejskiej.

Właściciele wsi Kimirza, państwo Stanisławo-
stwo Wybranowscy mają zwyczaj urządzać co ro-
kn w miejscowej szkole uroczystość „Bożego drzew-

Zgromadzenia — Sióstr i Braci — liczą już czter-
naście domów, a mianowicie: w Krakowie 4, da-
lej w Zakopanem, w Tarnowie, w Jarosławiu, w
Brusiem, w Sokalu i we Lwowie.

We Lwowie i w Krakowie głównym zadaniem
Braci jest opieka nad ludźmi bezdomnymi, którzy
w Przytuliskach, przez odnośne magistraty utrzy-
mywanych, otrzymują chwilowe schronienie. Od-
nosi się to samo tak do kobiet, jak i do męż-
czyzn.

Pierwsza z reprodukcji, jaką podajemy w dzi-
siejszym numerze naszego pisma, przedstawia wła-
śnie tych chłopców, zgromadzonych w kaplicy za-
kładowej przy nauce śpiewu. Za filharmonią siedzi
Brat Ludwik, obecny przełożony krakowskiego do-
mu, po prawej zaś ręce dozorca, oraz nauczyciel
śpiewu, p. Wachsmann, obok niego nauczyciel
a po lewej stronie sekretarz Zakładu, p. Antoni
Zglinicki.



Przytulisko Brata Alberta: Widok frontowego gmachu.

ka“ dla dziatwy. Urządzono doroczny ten obchód
również i w tym roku. A właśnie załączone tu
zdjęcie fotograficzne wyobraża miłą scenę z tej
uroczystości w szkółce wiejskiej.

Przy bogato przystrojonem i rzeźbiście oświe-
tlenem drzewku odśpiewała dziatwa kolendy, po-
czem jedna z uczenice imieniem zgromadzonych
wychowanków szkoły kimirskiej podziękowała za
przyjemną niespodziankę oraz za iście rodzicielską
opiekę, jaką pp. Wybranowscy otaczają całą gminę.

Po rozdaniu podarków
nastąpiło staropolskim zwy-
czajem łamanie się opłatkiem
i wzajemne składanie życzeń
świętecznych. Przy tej oka-
zyi dziedzic zwrócił się do
licznie zgromadzonych przed-
stawicieli gminy i miejsco-
wego Kółka rolniczego (za-
wiązane w Kimirzu wła-
śnie z inicjatywy p. Wy-
branowskiego) i w serdecz-
nych słowach zachęcał wszy-
stkich do pracy wytrwałej
i braterskiej miłości.

Przytulisko Brata Alberta.

Zakony Franciszkańskie
rozszerzyły się po świecie
katolickim ogromnie, natu-
ralnie tam, gdzie nie stawia-
no im przeszkód w ich roz-
woju. Tak jest np. u nas
w Austrii, a specjalnie w
Galicyi. Tutaj założył Brat
Albert (w świecie Adam
Chmielowski) znakomity nie-
gdyś malarz, nową gałąź
Franciszkanów pod nazwą:
„Braci III go Zakonu Św.
Franciszka, posługujących
nubogim“. Stało się to w r.
1891. Następnie tenże Brat
Albert założył analogiczne
Zgromadzenie kobiece. Dziś,
po tych niewielu latach, oba

Najważniejszą jednak działalnością Braci jest
ich opieka nad zaniechaną dziatwą, która albo przez
Magistrat, albo przez władze policyjne bywa do
Przytuliska dostawiana. Ten nadzwyczajny dozór,
ta opieka, jakiej tam dzieci doznają, godne są wy-
sokiego uznania. Naprzód otrzymują tam dzieci
wykształcenie w zakresie czterech klas szkół nor-
malnych, odżywiane są dobrze, ubrane bardzo dobrze,
myte są własną ręką jednego z Braci co soboty.



Nowy gabinet bułgarski: Dr. Petkov prezydent
Tymisław.

Na dwóch innych ilustracjach widzimy: wne-
trze warsztatu, gdzie fabrykują się meble gięte,
a dalej jedną ze sal, w których ubodzy znajdują
na noc przytułek.

Na jednej z dalszych ilustracji widać wnętrze
sali gdzie mieszkają ubodzy. Na pierwszym planie
widzimy tam niewidomego nazwiskiem Angelo, który
brał udział w powstaniu pod Langiewiczem w 1863
roku; po prawej zaś stronie fotografii niejakiego
Wolskiego z dużą siwą brodą, który wiele ucier-
piał za wiarę, jako unita. Obok niego stoi Brat
Władysław, Litwin, opiekun dzieci.

Ubogo jest tam w schronisku Brata Alberta,
lecz czysto. Przedewszystkiem Bracia starają się
osobom, które pod ich opiekę się dostały wpoić



Przytulisko brata Alberta: Chłopcy w zakładowej kaplicy przy śpiewie.